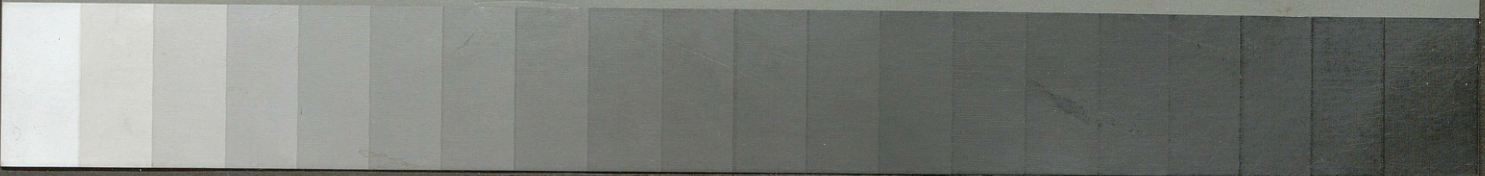


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



222

*(Tennebaum H)*  
RYKTEN

POLSKA W POLITYCE  
ŚWIATOWEJ

SZKIC POLITYCZNY

TOWARZYSTWO WYDAWNICZE „IGNIS”  
(E. WENDE i S-ka) SP. AKC. WARSZAWA



Colour Chart #13



*(Tennebaum A)*

RYKTEN

*POLSKA W POLITYCE  
ŚWIATOWEJ*

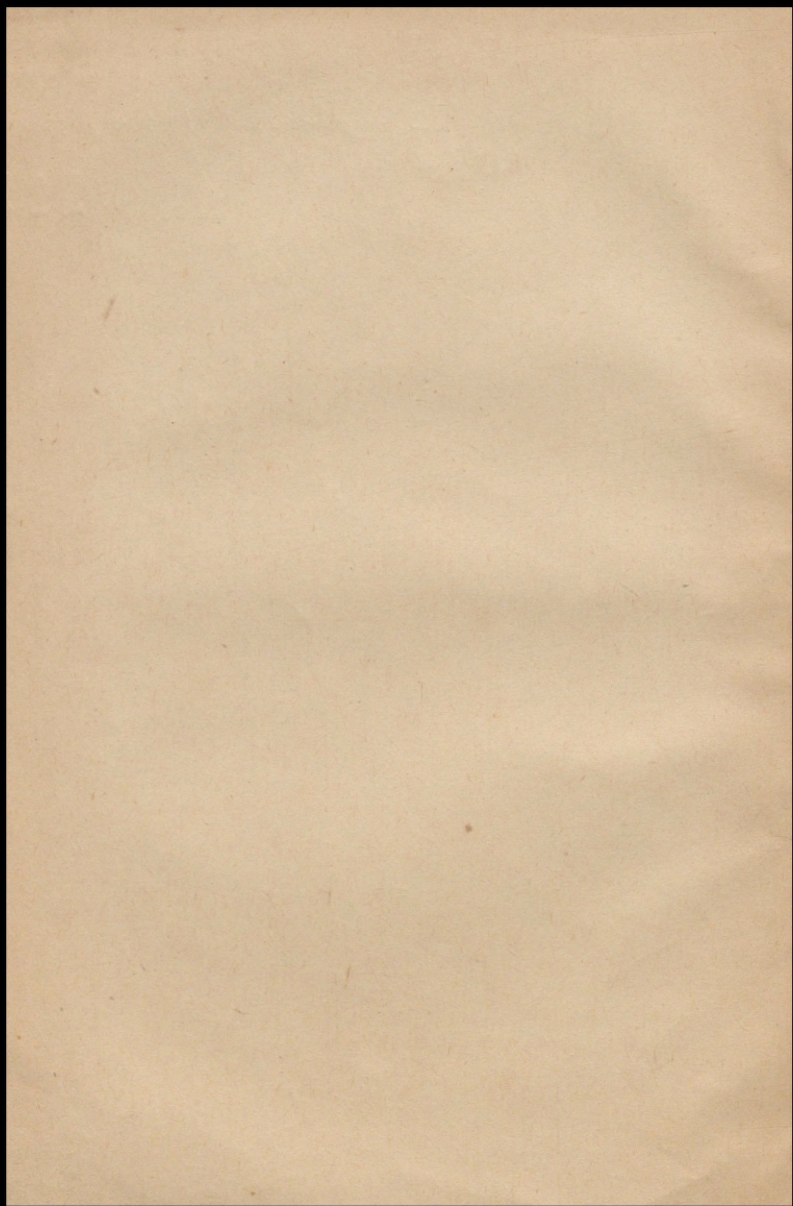
SZKIC POLITYCZNY

TOWARZYSTWO WYDAWNICZE „IGNIS”  
(E. WENDE i S-ka) SP. AKC. WARSZAWA

31/10 23 ml. 210 000

(no. 1 1/2, no. 140 000, sea dr.  
[unclear])

222



*(Temmebaum Henryk)*

RYKTEN

*POLSKA W POLITYCE  
ŚWIATOWEJ*

SZKIC POLITYCZNY



TOWARZYSTWO WYDAWNICZE „IGNIS”  
(E. WENDE i S-ka) SP. AKC. WARSZAWA



*Październik 1923*

---

Zakł. Graf. B. Wierzbicki i S-ka, Warszawa.

## PRZEDMOWA

Zagadnienia polityki zagranicznej są „nadzwyczajnie“ „zwyczajne“. Złożone sprawy dają się sprowadzić do prostych, a te dają się zrozumieć z łatwością. Technika załatwiania spraw zagranicznych jest również zupełnie „zwyczajna“, ludzka, pozbawiona wszelkich cech umiejętności tajemnej.

Staralem się bardzo o utrzymanie szkicu na poziomie poważnym. O ile mi się to udało — osądzi krytyka. Pragnąłbym bardzo, aby poziom krytyki był poważniejszy niż ten, jaki mi się udało osiągnąć.

AUTOR

W sierpniu 1923 r.

## ŹRÓDŁA

HENRYK TENNENBAUM *Polityka Gospodarcza Anglii.*

„

„

*Położenie Międzynarodowe  
Polski na tle jej polityki go-  
spodarczej.*

# POLSKA W POLITYCE ŚWIATOWEJ

## *Liga Narodów*

Polityka zagraniczna Polski prowadzona jest na terenie, którego pewne właściwości dają się ująć dość dokładnie.

Twór Wilsona—Liga Narodów—zajmuje już bardzo poważne miejsce w życiu międzynarodowym. Biorąc sprawę najzupełniej realnie, należy stwierdzić, że sam fakt stworzenia miejsca, gdzie dwa państwa, między którymi powstaje zatarg, czy wogóle jakaśkolwiek niezłatwiona sprawa, mogą się spotkać, ma już znaczenie kolosalne. Może ta instancja nie posiadać żadnej kompetencji, może nie mieć prawa nic nakazać, ale już nie trzeba tego miejsca spotkania szukać. Dopóki go nie było, powstawało pytanie, czy się obie strony mogą zejść, gdzie mianowicie i t. d.

Otóż Liga Narodów jest terenem, na którym dla pewnych spraw można się spotkać, a

dla niektórych trzeba. Wszak w pewnych sprawach, jak np. mniejszości narodowe, mandaty są nawet powierzone Lidze. Liga jest również sądem polubownym.

Komu oddać do decyzji sprawę G. Śląska albo Litwy? Nie trzeba szukać rozjemcy ani miejsca sądu — jest Liga.

Wielkie znaczenie ma kwestja, jaki stopień moralnego autorytetu zdobyła sobie Liga, i czy i jak dba o ten autorytet. Otóż Liga jest uważana w wielu państwach i w wielu ugrupowaniach politycznych rozmaitych krajów za narzędzie państw zwycięskich, za filję Rady Ambasadorów, czy coś w tym rodzaju.

Jak Liga zwalcza ten zabójczy dla niej zarzut, zarzut mogący podważyć jej autorytet moralny?

W tem miejscu trzeba stwierdzić, że Liga składa się z: 1) sekretarjatu, t. zn. międzynarodowego biura, składającego się z całego szeregu sekcji, ciała formalnie wykonawczego, 2) Rady Ligi, t. j. przedstawicieli wybranych przez ogólne zebranie, przez członków Ligi, 3) Zgromadzenia członków. Sekretarjat składa się naogół z ludzi ideowych, naprawdę wierzących w Ligę. Stąd wynika, że dbają oni bardzo o autorytet moralny Ligi, dążą do wykazania samodzielności i niezależności Ligi od państw zwy-

cięskich. Ponieważ zasady sprawiedliwości dają się zawsze najlepiej stosować do słabszych, istnieje pewne prawdopodobieństwo, że Liga będzie je pochopniej stosować do Polski, niż do państw silniejszych, jak do Francji albo Anglii. Sekretarjat Ligi będzie miał tendencję wykazania, że do Niemiec nie odnosi się jak do pokonanego, przeciwnie, w celu pozyskania i podniesienia autorytetu moralnego, będzie starał się dowieść, że potrafi się zdobyć na sprawiedliwość. Źródłem kolosalnej satysfakcji wśród Ligi jest dana za jej pośrednictwem pomoc ex-nieprzyjacielskiej Austrii. W związku z tym nastrojem jasne jest, że w Lidze komplikują się sprawy wyłączenia kolonistów niemieckich i sprawa Gdańska.

Ponieważ Liga jest jeszcze w okresie zdobywania wpływów moralnych, sekretarjat jest nadzwyczaj czuły na dowody sympatji i na dowody zrozumienia zadań Ligi. Zjawisko to rozpoczęło się już w dziewiętnastym roku w Paryżu. Venizelos był bardzo czule przyjmowany przez Wilsona. Venizelos mówił z Wilsonem tylko o Lidze, wyrażał dla tej idei Wilsona uwielbienie i zrozumienie. Spraw Grecji nie poruszał zupełnie. Ale gdy sprawy Grecji przysły na stół konferencyjny, Wilson wypowiadał się za Grecją, jako rzeczniczką Ligi.

Otóż sekretarjat Ligi, podobnie jak Wilson, jest czuły na sympatję i zrozumienie zadań Ligi. Przyjacielem Ligi jest Benesz. „Nowoczesna umysłowość, szeroki horyzont umysłowy“ mówią o nim w Lidze. Dla sekretarza generalnego Ligi Drummond'a, w czasie jego pobytu w Pradze, urządzono uroczyste posiedzenie Stowarzyszenia Studentów czeskich Przyjaciół Ligi Narodów z udziałem świata politycznego, naukowego i t. d. Drummond wrócił z przekonaniem, że krajem, w którym idee Ligi i potrzeba tej instytucji są najlepiej zrozumiane — są Czechy.

Drummond był w Pradze w drodze powrotnej z Warszawy. W Warszawie zapytywano go wielokrotnie, czy Polska będzie wybrana do Rady Ligi, na co Drummond odpowiedział, że tak, jeżeli uzyska większość głosów.

Wskazane jest, aby w Polsce pewien odłam opinii wystąpił jako sympatyk Ligi. Niemile się wyczuwa, że niema prawie Polaków dobrze widzianych w Lidze i w jej sekretarjacie.

Sekretarjat ma bardzo duże znaczenie, bo przygotowuje rezolucje. A ponieważ sprawy polskie w Lidze są liczne i złożone, i członkowie Rady niebardzo w nie wnikają — znaczenie jego dla nas potęguje się jeszcze.

Jaki jest stosunek państw do Ligi?

### *Stosunek Anglii do Ligi*

Anglja najoczywściej dąży do uczynienia z Ligi w stopniu osiągalnym narzędzia swojej polityki. Pacyfizm Ligi zbiega się z handlowo-bankierskim pacyfizmem Anglii. Anglja jest pacyfistyczna, bo jest nasycona, bo potrzebuje rynków zbytu, a więc pokoju i odbudowy gospodarczej świata. Anglja jest bodaj najszczerszą ideową zwolenniczką Ligi. Anglosaski świat handlowo - bankierski jest nastrojony pacyfistycznie i ligowo.

Nasuwa się tu uwaga, że w Anglii uważa się za naturalnych spadkobierców władztwa duchowego i świeckiego po papieżstwie i średnio-wiecznym cesarstwie rzymskiem Ligę Narodów i Imperjum Brytyjskie. Anglja zabiera się do podniesienia autorytetu władzy duchowej Ligi i uwspółrzednienia jej tendencyj, a raczej upodrzednienia, wymaganiom władzy świeckiej Londynu.

Jasne jest, że stosunek innych państw do Ligi jest wskutek tego krytyczny, w szczególności Francji. Anglja odebrała Niemcom flotę i kolonje, a obecnie zaleca Francji, zagrożonej rewanzem niemieckim, powściągliwość i rozbrojenie. I dlatego Anglja chętnieby przekazała sprawę Ruhry — Lidze.

*Zasady moralne Ligi*

Potęga tej nowoczesnej moralności pacyfistycznej jest tak wielka, że jej nikt nie zwalcza. Podobnie jak w czasie konferencji paryskiej 1919 r. powstała specjalna umiejętność scholastyczna, mająca na celu dowiedzenie, że dezyderaty, wysuwane przez rozmaite państwa, są zgodne z 14 punktami Wilsona, tak i obecnie Francja nie może już powiedzieć wprost, że boi się napadu niemieckiego i że żąda odszkodowania za zniszczenie, ale uzasadnia, że napad niemiecki byłby nieszczęściem dla demokracji światowej, że wypłata odszkodowań jest moralnym obowiązkiem i t. d.

Okazuje się więc, że argument, iż Francja chce żyć spokojnie i odbudować zniszczone prowincje, obecnie nie wystarcza, trzeba dodać jeszcze, że to życie będzie sprzyjało ugruntowaniu demokracji, a wypłata odszkodowań — sprawiedliwości.

Jest faktem rzucającym się w oczy, że Anglja, rzeczniczka powszechnej sprawiedliwości (wolność tranzytu lądowego, umiędzynarodowienie rzek i portów na kontynencie, antymilitaryzm), przekreślając zasadę wolności mórz, w swoim postępowaniu jaskrawo się temu haśle przeciwstawia.

Zapewne triumf zasad moralnych byłby nie-

równie zupełniejszy, gdyby musiało się do nich stosować nie tylko parę dziesiątków słabych narodów Europy, ale i potentat światowy — W. Brytania. Ale z dwojga złego nierównie mniejszym złem, nierównie mniejszą groźbą dla pokojowego współżycia świata jest bezkarność Anglii, niż byłaby bezkarność licznych państw kontynentu, które w dążeniu do zaspokajania swoich słusznych czy niesłusznych pretensyj mogłyby wywoływać ustawiczne zaburzenia.

Bądź co bądź na palce Anglii cały świat patrzy; pozyskanie poważnej części opinii światowej niezawsze się jej udaje, a dla innych państw jest bardzo trudne do osiągnięcia. W atmosferze międzynarodowej etyki pacyfistyczno - ligowej masowe wykroczenia stają się mało zachęcające, a dla potentatów bardzo trudne. Każdy system prawny i moralny zaczyna od karalności przestępstw prostych i częstych, i z czasem przechodzi do rzadszych i bardziej złożonych.

Pacyficyzm Ligi, sprawiedliwość w stosunku do narodów silnych i słabych, do mniejszości narodowych stanowi czynnik moralny pierwszorzędного znaczenia w atmosferze międzynarodowej.

Wyczuł to Konstanty Skirmunt i wprowadził Polskę do pewnego konwencjonalnego śro-

dowiska moralnego europejskiego, jako adepta brukowej moralności Europy.

Trafniej byłoby może powiedzieć: brukowej moralności dla Europy. Trzy wielkie państwa światowe: Anglja, Japonja, Stany Zjednoczone mają gros swoich interesów na morzu; Pacyfik, Chiny, kolonje angielskie, Ameryka Połudn. Narzędziem ich siły jest flota. Czem są dla nich zatargi europejskie o kawałek ziemi, których wynikiem mogłyby być wojny przy pomocy armij lądowych, jeżeli nie burdą uliczną z użyciem noża, mogącą doprowadzić do bardzo poważnego zakłócenia porządku publicznego, hamującego handel uliczny. Flota wojenna jest bronią państw poważnych, opanowanych, korzystających z niej w sytuacjach odpowiednich; armja lądowa — narzędziem walki ulicznej na bruku europejskim, nożem, który może wyjąć Litwa, Bułgarja, Serbja, w zatargu o jakiś skrawek ziemi, nawet z nazwy nikomu nieznaną. Konsekwencją tych burd stanie się fakt, że poważne kupiectwo angielskie nie będzie mogło uprawiać na drogach europejskich handlu, a robotnicy angielscy będą bez zajęcia. Najlepiej też zabronić na bruku europejskim używania noża, innemi słowy proklamować rozbrojenie Europy.

Cenzus, który naród zdobywa na arenie międzynarodowej, zależy i od stopnia jego kultury.

Probierze europejskości i nowoczesności państwa są zmienne i zależne od mody. Czystość ustępów ma obecnie większe znaczenie niż literatura piękna, którą kraj posiada; przed stu pięćdziesięciu laty było wprost przeciwnie. Otóż obecnie pewne probierze wysuwają się na czoło. Przeważnie są one natury gospodarczej.

Weźmy np. łatwość, z jaką kraj udziela przez swe terytorjum tranzyta. Jest powszechnie uznawane, że żadne państwo pod tym względem nie powinno robić trudności innym. Za mało to wyzyskujemy w propagandzie w stosunku do Litwy, nie dającej nam tranzyta przez Niemen, za mało w stosunku do Czech, które ustanawiają taryfy kolejowe, utrudniające zbyt naszego węgla do cieszącej się powszechną w Europie sympatją Austrii, do Szwajcarji i Włoch. Państwo, które utrudnia tranzyt, jest nienowoczesne, jest jakby źle wychowane.

Obliczalna, wolna prawie od restrykcji a w każdym razie od improwizacji polityka handlu zagranicznego jest również uważana za dowód dojrzałości państwa. Jednym z czynników naszego powodzenia w Genui była nasza względna wolnohandlowość. Karne cła przeciwko Pol-



sce, wprowadzone przez Litwę, były za mało wyzyskane w naszej propagandzie. Oczywiście zasada wolnego handlu ma gorącego rzecznika w Anglii.

Nadzwyczaj ważną rolę odgrywa punktualne dotrzymywanie kontraktów. W krajach anglosaskich punktem honoru kupca jest dotrzymanie niedogodnego kontraktu w zmienionej i nieprzychylniej konjunkturze. Złamanie i naruszenie kontraktu dyskwalifikuje. Życie Anglików oparte jest na kontrakcie; dotrzymywanie kontraktu jest nieledwie poezją tego narodu.

Czy nie jest ze stanowiska angielskiego aktem podniosłej moralności, że Anglja uregulowała swój dług wojenny Stanom Zjednoczonym najwcześniej i nie czekając, aż jej wierzyciele zaczną jej płacić? Finanse i handlowe zobowiązania są w krajach anglosaskich sprawą honoru, tak jak w Polsce długi karciane. Faktem, którego się w Polsce nie rozumie, jest, że istnieje etyka w sprawach finansowych i handlowych. W Polsce opinja zapatruje się na kapitał obcy, jak na złodzieja bez czci i wiary, tymczasem etyka, której hołduje ów kapitał, pozwala mu wprawdzie zarabiać bezgranicznie, ale zarazem bezwzględnie nakazuje dotrzymywanie zobowiązań.

Otóż kwestja naszych zobowiązań finansowych jest traktowana przez nas dorywczo. U nas się nie zna nawet treści naszych kontraktów dłużnych; w tej dziedzinie wogóle nie mamy linii postępowania. Ileby to nam dało, gdybyśmy mieli pewną linię postępowania, gdybyśmy się wywiązywali z zobowiązań i wyzyskiwali to przez propagandę! Zdarzyło się przecież, że w Ameryce byliśmy jednym z paru państw, które uiściło procenty. Nasza propaganda tego nie wyzyskała, bo nie zrozumiała znaczenia tego faktu.

Gdyby w kraju zdawano sobie sprawę z tego, jak pierwszorzędne znaczenie polityczne ma waluta i budżet, nie wątpię, że nigdy nie doszlibyśmy do takiego stanu waluty, jak obecnie. Waluta obniża nasz prestige w stopniu, którego dziesięć cudów nad Wisłą nie odrobi, choćby dla tej prostej przyczyny, że wspomnienie cudu nad Wisłą się zaciera, a biuletyn giełdowy wychodzi codziennie. Jaką część swego prestige'u zawdzięczają Czesi walucie, nigdybym nie uwierzył, gdybym się naocznie o tem wielokrotnie nie przekonał. „Jedynе państwo w środkowej Europie, które samo postawiło dobrze swój skarb, wysiłek nadzwyczajny i t. d.“ słyzy się ciągle. Żyjemy obecnie w okresie, kiedy państwa na swym bilecie wizytowym mają wypisańy stan

armji i kurs waluty. Nie miejmy złudzeń, że państwo może oprzeć swój byt li tylko na własnej sile. Potrzebna jest i pewna pozycja światowa; a tej pozycji światowej bez dobrej waluty zdobyć nie można. I o tem powinien pamiętać Rząd, wnosząc projekty podatków, i posłowie przy głosowaniu, że tu chodzi nietylko o budżet, ale o *naszą sytuację międzynarodową*.

*Związki i zrzeszenia  
państw jako oznaka towa-  
rzyskości międzynarodowej*

Żyjemy w epoce międzynarodowego organizowania się; wyrazem jego jest Liga Narodów, „British Commonwealth“ (Imperjum Brytyjskie), konwencje międzynarodowe i t. d. W tej atmosferze jest rzeczą wielkiej wagi, aby Polska wystąpiła jako ośrodek skupiający inne państwa albo przynajmniej jako członek pewnych skupień. W ten sposób wykaże szerokość horyzontu politycznego, zdolność podjęcia roli na terenie większym od swego terytorjum. Jest również oznaką dobrego wychowania umiejętność znalezienia wspólnej platformy z innymi państwami. Dlatego ogromne znaczenie miało przystąpienie Polski do Związku Państw Nadbałtyckich (zjazd w Warszawie w r. 1922) i zbliżenie do małej Ententy (zjazd w Belgradzie

przed Genuą). Było to pierwszorzędnym czynnikiem naszej sytuacji w Genui; Polska stała się jako ogniwo pośrednie pomiędzy dwoma skupieniami: nadbałtyckim i małej Ententy.

I to zupełnie niezależnie od tego, jak sobie pomyślimy stosunek do obu tych związków; osobiście odnoszę się nader nieufnie i sceptycznie do małej Ententy, ale to powinno decydować tylko o ścisłości owych zrzeczeń. Można mieć bardzo mało interesów wspólnych, mogą one być drugorzędne; interesy najważniejsze mogą być różne, a nawet sprzeczne, a pomimo to można występować wspólnie na szczupłym terenie spraw wspólnych. Związek państw jest to czasem tylko salon, w którym dobrze wychowane państwa spotykają się uprzejmie i grzecznie pomimo antagonizmów. Benesz zainspirował grubjańską odpowiedź na depeszę Seydy; było to wyrazem stłumionego niezadowolenia z powodu uznania naszych granic wschodnich. Należało natychmiast to wyzyskać z elegancją i humorem, podkreślić, jak Polska dąży do zgody i jak Czechy po prostacku to odtrącają. Należało zdyskwalifikować Czechy na arenie międzynarodowej, jako państwo utrwalające właśnie. Nie zrobiono tego z braku w M. S. Z. wytwornego humoru; może dlatego, że przyjaźń z Czechami rozumiano na serjo; po tej odpo-

wiedzi stracono więc kontenans na serjo. Za-  
inspirowany przez Benesza artykuł nie powi-  
nien był nam zrobić przykrości; w gruncie rze-  
czy był to atut do wygrania. Myśmy chcieli sa-  
lonu polsko-czeskiego, a Czechy odmówiły.

Ten pacyfizm, związki państw, probierze  
międzynarodowe — są to wymagania obecnego  
świata. Ale stąd nie wynika, że kto im zadość  
uczyni, już będzie prowadził dobrą politykę.  
Wytworzyła się pewna atmosfera międzynaro-  
dowa, i w tej atmosferze należy utrzymać kon-  
takt z rzecznikami pacyfizmu, przyjaznego  
współżycia narodów, ze sferami z handlu, fi-  
nansów międzynarodowych i t. p. Frazesy pa-  
cyfistyczne, tranzytowe, wolnohandlowe i t. p.  
stanowią dzisiaj warunek dobrego wychowania  
dyplomatycznego już w większym stopniu, niż  
poprawność ubrania i manier, utytułowanych i  
ustosunkowanych urzędników dyplomatycz-  
nych.

Ze stanowiska tych probierzy Polska jest  
uważana za państwo źle wychowane i stąd wy-  
nikają znaczne niedogodności dla naszej akcji  
politycznej na terenie międzynarodowym.

Człowiek światowy, mający niejako we krwi  
umiejętność zachowania się w salonie, porusza  
się na posadzce salonu pewnie i swobodnie. Zu-  
pełne opanowanie konwencjonalnych przepisów

i poczucie, że nikt go nie posądzi o brak ich znajomości, daje mu pewność i swobodę. Człowiek taki potrafi, nie naruszając w niczem konwensów środowiska, być brutalnym, śmiałym i zaczepnym.

Człowiek nieświatowy, znający tylko niejako teoretycznie przepisy towarzyskie, posądzony o ich niezajomość, albo obawiający się tego posądzenia, w salonie — porusza się niepewnie. Stara się zachowywać tak, aby nie być posądzonym o niezajomość form. Stara się swoim zachowaniem podkreślić, że je zna i że się do nich skrupulatnie stosuje. Absorbują go to w takim stopniu, że nigdy nie może sobie pozwolić ani na śmiałość, ani na brutalność, ani na zaspokojenie swoich chęci.

Otóż Polska na terenie międzynarodowym jest właśnie takim źle wychowanym państwem. Prasa pewnych odłamów urabia w kraju poglądy o stosunkach międzynarodowych, nacechowane nietolerancyjnością, brutalną antyniemieckością, antysemityzmem, lekceważeniem i niechęcią w stosunku do Ligi, będącej narzędem międzynarodowej masonerii i żydów. Przedstawiciele Polski na terenie międzynarodowym muszą poświęcać wiele zabiegów, aby przekonać środowisko obce, że Polska uważa żydów za ludzi, że nienawidzi ani chęci bez-

prawnego postępowania w stosunku do Niemców nie żywi, że marzy o pokojowym współżyciu narodów, że szanuje konwencje przez siebie podpisane i t. d. Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w lipcu 1923 r. Lord Robert Cecil zadał delegatowi polskiemu pytanie, czy Polska uważa podpisane przez siebie Konwencje za obowiązujące? Delegaci Polski na terenie międzynarodowym są bardzo skrępowani obawą, aby pewne ich dezyderaty nie były uważane za wyraz nacjonalizmu, szowinizmu, chęci brutalnego pognębienia np. Niemców albo Gdańszczyzan i t. d. Wskutek tego, wytwarza się paradoksalna sytuacja: brak „światowości“ Polski doprowadza do tego, że Polska na terenie międzynarodowym stosuje się daleko staranniej i dokładniej do konwencyjnych przepisów międzynarodowych, niż inne państwa, i nie ma tej swobody i pewności, aby zręcznie i stanowczo swoje słuszne żądania wysunąć w formie mniej lub więcej poprawnej. Brak tej swobody i pewności ujawnił się np. na posiedzeniu Rady Ligi, gdy przewodniczący przerwał wywody delegata polskiego. Analogiczny wypadek miał miejsce w Genewie, gdy p. de Facta przerwał wywody p. Bartou. Ten ostatni stanowczo zaprotestował. Oświadczył, że jest przysłany dla obrony interesów Francji i że wyłoży wszystkie argumen-

ty, które uważa za wskazane, niezależnie od tego, czy to się p. de Facta podoba, czy nie. I, oczywiście, p. de Facta zamilkł. Delegat Polski, dzięki atmosferze, panującej w kraju, nie mógł mieć tej swobody i zastosował się do życzenia przewodniczącego.

Na Międzynarodowym Zjeździe Komunikacyjnym w Barcelonie w r. 1921 delegat Polski występował wbrew naszym oczywistym interesom przeciw umiędzynarodowieniu Niemna z obawy przed posądzeniem o antylitewskość. Nie mogło wszakże zależeć na obaleniu tej zasady ze względu na Wisłę; Wisła jest w innych warunkach, gdyż przepływa tylko przez jeden kraj. Są to „koszty własne“ złego wychowania.

Czechy są przykładem, jak można wzmocnić sytuację polityczną przez opanowanie konwensu. Czechy uciskające Słowaków, Węgrów, Niemców, a nawet Rusinów, Czechy utrudniające Polsce tranzyt, mają opinię państwa raczej postępowego i nowoczesnego, przyjaciela Ligi. Zawdzięczają to również wpływowi w „międzynarodówkach“.

#### *Międzynarodówki*

Polityka zagraniczna przestała być dziedziną uprawianą przez pewne warstwy albo odła-

my narodu. Interesują się nią w narodach nowożytnych wszystkie klasy. Ponieważ rozmaite klasy i odłamy narodu mają stosunki z odpowiednimi klasami i warstwami innych narodów, więc na politykę międzynarodową uzyskują wpływ t. zw. międzynarodówki. Istnieje cały szereg międzynarodówek: socjalistyczna, masońska, żydowska, katolicka, zielona i t. d. Należy zaznaczyć, że z natury rzeczy większy wpływ wywierają te związki międzynarodowe, których członkowie więcej żyją życiem międzynarodowym. Włóściaństwo np. nie jest w stanie stworzyć międzynarodówki tak wpływowej, jak warstwa handlowa, dlatego, że praca i życie włóściaństwa ma charakter nawskroś lokalny, odosobniony, gdy warstwa handlowa żyje życiem nawskroś międzynarodowym.

#### *Międzynarodówka finansowa*

Życie gospodarcze jest tak skoncentrowane w rozmaitych krajach, że w każdym kraju przedstawiciele jakichś 5-ciu banków i pięciu koncernów przemysłowych są czynnikiem najzupełniej decydującym. Sądzę, że istotę dysponentów siły finansowej wszystkich narodów na całym świecie stanowi jakichś stu ludzi: 5-ciu przedstawicieli, t. zw. Big Five (5 głównych banków angielskich), a właściwie w ich imie-

niu 2 osoby, a nawet jeden Mackenna, jeden albo dwu przedstawicieli banków berlińskich, trzech przedstawicieli banków paryskich, przedstawiciele 3-ch albo 4-ch grup amerykańskich, przedstawiciele 3-ch lub 4-ch światowych koncernów metalurgicznych, jeszcze jakieś 20 osób — oto prawdziwi dysponenti wpływów finansowych i gospodarczych świata.

Jedną z przyczyn tak daleko posuniętej koncentracji banków i przemysłu była świadoma tendencja rządów do wytworzenia takich stosunków. Rządowi angielskiemu na tem zależało, aby przy pomocy koncentracji przemysłu i banków (która się w Anglii opóźniła wskutek indywidualizmu angielskiego) uczynić życie gospodarcze przejrzystszym, aby wytworzyć ośrodki gospodarcze zdolne do szybkich decyzyj i aby móc się z nimi szybko porozumiewać. W Anglii przedstawiciele wielkich koncernów bankowych i wielkich grup przemysłowych nie zrobią żadnego interesu bez porozumienia się z Min. Skarbu i Min. Handlu. To samo widzimy we Francji. Jeżeli sobie ktoś wyobraża, że Mussolini nie ma kontaktu z wielkimi włoskimi bankami, t. zw. międzynarodowymi (t. zn. niemieckimi i żydowskimi), — to się myli. Grupy przemysłowe skonektowane jak najściślej z Banca Commerciale, której dyrektorem

jest Toeplitz, finansują główny organ faszystowski „Corriere Italiano“. Mussolini na dwa miesiące przed objęciem władzy starał się o widzenie z jednym z dyrektorów t. zw. niemieccko - żydowskiego Banca Commerciale. Widzenie nie doszło do skutku z powodu odmowy kierownika, nie chcącego się mieszać do polityki. Mussolini jest oczywiście zdania, że nie należy rezygnować z żadnego narzędzia na arenie międzynarodowej.

Wielki bank jest jednostką najbardziej „międzynarodową“, jaką wytworzyło nowoczesne życie gospodarcze. Wielki bank finansuje handel międzynarodowy. Wielki bank musi rozporządzać kredytami w bankach zagranicznych i musi im udzielać kredytu. Wielki bank francuski rozporządza funtami sterlingami, dolarami i t. d., a w nim mają do dyspozycji franki francuskie banki angielskie, amerykańskie i t.d. Że wielkie banki mogą prowadzić i prowadzą czasem politykę czystego interesu, sprzeczną z interesami państwami albo narodami—nie ulega wątpliwości, i opinia krajów zachodnio - europejskich zwraca na to baczną uwagę. Zadanie polega na tem, aby dysponentów siły gospodarczej poddać kontroli rządu i opinji, aby kontrolować ich stosunki międzynarodowe. Nikt jednak na Zachodzie nie żąda od wielkie-

go banku zarzucenia i zerwania stosunków międzynarodowych, rozumiejąc, że równałoby się to żądaniu, aby wielki bank przestał być wielkim bankiem.

Na finansjerach rozmaitych krajów piętno międzynarodowości wyciskają ciągle i nieprzerwane stosunki wzajemne. We wzajemnej walce kapitału angielskiego, amerykańskiego, japońskiego i francuskiego wytwarzają się przejściowe układy sił i przejściowe krótkotrwałe porozumienia. Kapitał amerykański i kapitał angielski walczą ze sobą o tereny naftowe, sprzymierzają się ze sobą w walce przeciwko kapitałowi japońskiemu. Stosunki kapitału angielskiego i francuskiego przedstawiają coś nader płynnego. Przez pewien czas idą razem przeciwko Niemcom, potem kapitał angielski występuje przeciwko francuskiemu w porozumieniu z Niemcami, w parę miesięcy później zdradza chęć partycypowania w zwycięstwie kapitału francuskiego nad kapitałem niemieckim w Ruhrze. Powstaje w ten sposób atmosfera, przypominająca nieco atmosferę sportową: poszczególni gracze w jednej partji walczą przeciwko sobie, w następnej idą razem przeciwko poprzednim partnerom. Wytwarza to pewnego rodzaju atmosferę życia, która stanowi właśnie o międzynarodowości finansjery.

Minister Grabski w jednym ze swoich przemówień sejmowych powiedział, że marka polska jest związana z marką niemiecką i że podąża za jej spadkiem. Jako przyczynę podał przeważający udział Niemiec w handlu zagranicznym polskim (nawiasem zaznaczam, że twierdzenia o zależności marki polskiej od niemieckiej nie uważam za słuszne). Skoro handel polsko - niemiecki jest tak poważny, czyż można sobie wyobrazić, aby polskie banki nie miały odpowiednich stosunków z bankami niemieckimi? Co się tyczy żydowskości banków, to wątpię, czy istotnie możnaby znaleźć więcej niż 25% banków na całym świecie, w którychby żydzi nie odgrywali roli.

Faktem, który bardzo przykro daje się odczuwać w stosunkach politycznych Polski, jest brak stosunków czynników polskich z wielkimi czynnikami międzynarodowymi w dziedzinie finansów. Stosunki, które Polska nawiązuje, są przeważnie drugorzędne. Cały szereg przyczyn złożył się na to, że międzynarodowa Haute Finance odnosi się do Polski nieufnie.

#### *Masonerja*

Masonerja jest szczególnie silna w krajach katolickich: Francji i Włoszech.

Powszechnie wiadomo, jakim narzędziem

była masoneria francuska w rękach rządu w czasie wojny, jak masoneria rumuńska i włoska pod wpływem masonerii francuskiej przyczyniły się do przystąpienia tych państw do koalicji.

We Włoszech, gdy Mussolini wkroczył na czele faszystów do Rzymu, pierwszą konferencję odbył z głównym kierownikiem łóż masońskich. Dopiero w parę miesięcy po objęciu rządu wydał rozporządzenie, że faszyci winni wystąpić z łóż masońskich. Jako motyw podał, iż faszyci mogą podlegać jedynej tylko władzy, z czego oczywiście nie wynika, że kierownik faszyzmu nie może być jednocześnie kierownikiem masonerii. Istnieją pewne poszlaki, że Mussolini ma wpływ na loże masońskie włoskie.

Wpływy masonerii polegają raczej na tradycji, i wskutek tego masoneria w tych krajach, gdzie oddawna istnieje, ma oczywiście większe znaczenie, niż w krajach, gdzie jest tworem nowo albo ponownie powstałym. W tych ostatnich istnieje niebezpieczeństwo, że stać się ona może narzędziem w rękach masonerii bardziej urobionych i silniejszych.

Masoneria w życiu międzynarodowym nie odgrywa roli czynnika kierowniczego. Albo jest ona nieświadomem albo świadomem narzędziem w rękach międzynarodówki finansowej,

wtedy jest rzecznikiem interesów kapitalistycznych, albo też przeciwstawia się zamierzeniom międzynarodówki finansowej, a wtedy motywy państwowo - narodowe skazują ją na względną bierność na arenie międzynarodowej.

Masonerja francuska posiada charakter wybitnie polityczny. Oddawna była ona w stosunkach z masonerją rosyjską, znajdującą się pod dużymi wpływami masonerji francuskiej. Zapewne znaczna część emigracji rosyjskiej we Francji należy do masonerji rosyjskiej. Znajduje się ona w ścisłym kontakcie z masonerją francuską i za jej pośrednictwem prowadzi akcję na rzecz przyszłej wielkiej Rosji, sprzymierzonej z Francją, skierowaną przeciwko Polsce. Nie wyczuwa się zupełnie, aby masonerja polska posiadała wpływy dostateczne, by wystąpić przeciwko temu rodzajowi działalności masonerji rosyjskiej na gruncie francuskim.

Również nie wyczuwa się zupełnie akcji politycznej masonerji polskiej na terenie włoskim. Punktami wyjścia do porozumienia mógłby być wspólny antagonizm do Rosji. Zadaniem masonerji polskiej na gruncie włoskim winno być wykazanie szkodliwości akcji Niemiec, zachodzących Polskę od wschodu i północy w porozumieniu z Rosją. Skutkiem takiej akcji byłoby osłabienie filo-niemieckich sympatyj we Wło-

szech. Jak wiadomo, pod wpływem tych sympatyj czynniki postępowe we Włoszech, zgrupowane zapewne i w masonerji, prowadzą akcję anty-polską, która osłabła dopiero ostatnio pod wpływem faszyzmu.

Charakter masonerji jest trudny do ujęcia ze względu na jej konspiracyjność. Trudno się jednak oprzeć wrażeniu, że masonerja w Polsce posiada raczej charakter klik, pozbawionej szerszych horyzontów politycznych.

#### *Międzynarodówka socjalistyczna*

Znaczenia międzynarodówki socjalistycznej chyba nie potrzeba dowodzić. Wynika ono z faktu istnienia licznych warstw robotniczych w rozmaitych krajach, które uznają wspólność swoich interesów, i wytwarzają wspólne organy dla ich obrony i zjazdu dla ich omawiania. Zaczerpnijmy tylko przykłady z ostatnich paru lat. Przypomnijmy sobie, jak partja socjalistyczna niemiecka potrafiła urobić przy pomocy międzynarodówki socjalistycznej opinję w rozmaitych krajach na korzyść Niemiec. Przypomnijmy sobie, jak silny głos ma Labour Party w sprawach polityki międzynarodowej, jak umie to wyzyskać Moskwa. Jest oczywiste dla każdego, że żaden nowoczesny rząd europejski nie zrezygnuje z wpływów międzynarodo-

wych partji socjalistycznej. W partjach socjalistycznych każdego kraju jest co najmniej kilku bardzo wybitnych przewódców, posiadających głębokie poczucie państwowe i instynkt narodowy, i ci w momentach ważnych w sposób dyskretny oddają swoje wpływy do dyspozycji rządu. Niedawno Mussolini począł pertraktować z syndykatami robotniczymi o zabarwieniu międzynarodowym. Popularne organy faszystowskie sądziły, że Mussolini zażąda od syndykatów wystąpienia z międzynarodówki. Wszakże organy faszystowskie, przeznaczone dla wytrawniejszych czytelników (można to było wyczytać między wierszami), podkreśliły, że Mussolini pertraktuje z syndykatami właśnie dlatego, że mają wpływ w międzynarodówce, aby ten wpływ wyzyskać dla celów polityki zagranicznej Włoch; syndykaty, któreby wystąpiły z międzynarodówki, nie są Mussoliniemu potrzebne. Jest to, sędzę, fakt bardzo niepożądanym, że P. P. S. tych wpływów międzynarodowych nie posiada w stopniu dostatecznym. Jest sprawą nadzwyczajnej wagi, aby P. P. S. te wpływy odzyskała, i aby żaden rząd nie rezygnował z dyskretnego posługiwania się nimi w ważnych okolicznościach. Nie można prowadzić w Warszawie polityki międzynarodowej bez klawisza, który, właściwie uderzony, mógłby

dać odpowiedni rezonans w Amsterdamie lub Londynie.

Wpływom P. P. S. i bliższym stosunkom, jakie posiada z socjalizmem francuskim i belgijskim, zawdzięczamy, że socjaliści niemieccy nie atakują na arenie międzynarodowej wewnętrznych stosunków narodowościowych w Polsce. Taktyka walki socjalistycznej doprowadziła do uznania większej skuteczności istnienia jednej państwowej partji socjalistycznej, niż szeregu partyj socjalistycznych w jednym państwie, zbudowanych na podstawie narodowościowej. P. P. S. przed wojną musiała walczyć na zjazdach międzynarodowych przeciwko zachłanności socjalnej demokracji rosyjskiej i socjalnej demokracji niemieckiej. Obecnie sytuacja się zmieniła, i P. P. S., prowadząc politykę unifikacji proletariatu w Polsce, tem samem poddaje wpływom proletariatu polskiego odłamy robotnicze niepolskie. Stąd narzuca się P. P. S. konieczność zwalczania na arenie międzynarodowej wszelkich przejawów separatystycznej nacjonalistycznej polityki proletariatu żydowskiego, ukraińskiego i niemieckiego.

W międzynarodówce III-ej, t. zw. komunistycznej, dominuje Rosja. Jest rzeczą nader charakterystyczną, że jednak w tych krajach, gdzie komunizm zdobył większe wpływy, a więc na

kontynencie azjatyckim, ruch komunistyczny zmuszony był pójść w parze z ruchem emancypacji narodowej ludów azjatyckich. Komuniści rosyjscy musieli wejść w ścisłe związki z nacjonalistami tureckimi, perskimi, indyjskimi itd. Obecnie, gdy w Niemczech komunizm się wzmacnia, w organie komunistycznym Rothe Fahne współpracuje nacjonalista i konserwatysta niemiecki hr. Rewentlow. Potęga ruchów narodowych jest tak wielka, że nawet ruch komunistyczny zmuszony jest zabarwiać się narodowo i przystosowywać do rzeczywistości narodowej.

#### *Międzynarodówka żydowska*

Żydzi zajmują bardzo wybitne stanowisko w bankach rozmaitych krajów i w handlu międzynarodowym. Specjalne cechy umysłowości żydowskiej: nadzwyczajne uzdolnienie do finansów, bankowości i handlu sprawiają, że żydzi porozumiewają się między sobą bardzo łatwo językiem interesu. Dalej pomiędzy żydami rozmaitych krajów, zajmującymi wybitne stanowiska w bankach i handlu, wytworzyły się stosunki pokrewieństwa. Mamy np. Rotszyldów francuskich, angielskich i austriackich. Wytworzyło się więc pewnego rodzaju środowisko, które przypomina dawniejszą arystokrację mię-

dzynarodową, czasami żytą bardziej między sobą, niż ze swemi narodami.

W tych warunkach jest rzeczą obojętną, czy istnieje zorganizowana międzynarodówka żydowska. Osobiście o tem wątpię, poprostu dlatego, że techniczne warunki realizacji takiej międzynarodówki byłyby zbyt trudne. Życie zachodnio-europejskie nie ma prawie wcale cech konspiracyjnych, jest jawne, a konspiracyjna międzynarodowa organizacja żydowska byłaby zbyt ryzykowna dla swoich członków, gdyż kompromitowałaby ich wobec opinii własnych krajów. Natomiast z tem większym naciskiem należy podkreślić wpływy żydów w międzynarodówce finansowej, które z konieczności muszą się wyrażać w niechętnym i nieprzyjaznym stosunku do krajów, uprawiających politykę nieprzyjazną w stosunku do żydów.

Zjazd sjonistyczny w Karlsbadzie latem b. r. uchwalił rozciągnąć prace organizacji i na sprawę obrony interesów żydowskich. Wobec liczebności żydów w Polsce rząd nasz będzie zmuszony w stosunku do tej akcji zająć stanowisko obronne.

Sądę, że nadzieje na ugruntowanie antysemityzmu w wielkich państwach są płonne i nierealne. Stany Zjednoczone mają kolosalne zagadnienie kilkunastu milionów murzynów;

w czasie wojny przestało ono być zagadnieniem lokalnym Stanów Południowych, a to wskutek przesiedlenia się murzynów do przemysłowych Stanów Północnych, które podczas wojny były pozbawione imigracji robotnika europejskiego. Anglja ma przed sobą sprawę stosunku do ras kolorowych w licznych kolonjach. Francja i Włochy tak samo. Dodajmy do tego zagadnienia stosunek do mahometan. Są to problemy ogromnej wagi. Odgrywa tu rolę istotna awersja rasy białej do kolorowych, i kolosalny przedział pomiędzy chrystjanizmem, a kulturami azjatyckimi i pogańskimi. Gdzież w tej atmosferze można przypuszczać, aby narody, mające takie wprost nierozwiązalne zadania przed sobą, utrudniały sobie jeszcze sytuację przez wysuwanie kwestji żydowskiej? W naszych stosunkach byłoby to to samo, jeśliby ktoś przypuszczał, że Polska, która stoi wobec kwestji żydowskiej, ukraińskiej i niemieckiej, zaczęłaby się zajmować stosunkiem do luteranów albo kalwinów. Byłoby to niesłychanym utrudnieniem konsolidacji państwa.

Polityka polska odznaczała się tem, że nie korzystała zupełnie z dostępnych dla niej wpływów żydów w bankach i handlu międzynarodowym, przeciwnie, te jednostki, któreby się mogły dać użyć, jako narzędzie polityki polskiej,

były skutek swego obywatelstwa polskiego przedmiotem specjalnej niechęci i ataków.

*Międzynarodówka katolicka*

Obecny Watykan wyraźnie przeciwstawia się temu, aby w krajach katolickich katolicyzm był narzędziem w ręku pewnej partji. Oparcie na pewnych partjach, t. zw. katolickich albo zachowawczych, Watykan uważa dla siebie za szkodliwe i dąży do oparcia się na szerszej podstawie. Watykan popiera rozłam partji katolickiej we Włoszech, dlatego, że ta partja uważała się za jedynie katolicką. Watykan przeciwstawia się tym uroszczeniom i chce uważać wszystkie stronnictwa włoskie za katolickie. Dlatego nie pozwolił biskupom włoskim posłować, dlatego i u nas, w Polsce, zażądał od biskupów złożenia mandatu do Sejmu. Tem się tłumaczy niechętny stosunek Watykanu do demokracji narodowej, która chce użyć katolicyzmu, jako swego narzędzia partyjnego.

Jak słabo wczuwa się Polska w rytm organizacyj międzynarodowych, skoro się nawet nie wczuła w tendencje Watykanu.

Znaczenie Watykanu na terenie międzynarodowym jest teraz b. poważne. Sądziłbym, że należy to przypisać w pewnej mierze ruchowi pro - katolickiemu, który w ostatnich latach in-

tensywnie się szerzy w Anglii i Francji, ogarniając bardzo wybitne indywidualności. Zapewne sprzyja temu także ogólna atmosfera powszechności.

Wpływy Watykanu dałyby się wyzyskać przeciwko Czechom. Czesi są zaniepokojeni naszymi większymi wpływami w Watykanie. Jak dowcipnie zauważył jeden z naszych dyplomatów w rozmowie z dyplomata czeskim, — nie można być pierwszymi masonami, pierwszymi rzecznikami kościoła narodowego, pierwszymi socjalistami i pierwszymi katolikami.

O ważności właściwych stosunków z Watykanem ze względu na kościół grecko - katolicki nie będę mówił, gdyż wchodzi to w zakres stosunków wewnętrznych.

Obrona katolików w Rosji również stanowi jedno z najważniejszych zagadnień naszej polityki zagranicznej. Istniała tendencja w Watykanie, w myśl której Polacy - katolicy są zbyt szczupłą podstawą dla akcji Watykanu na terenie Rosji, a identyfikowanie katolicyzmu z polskością przeszkadza na terenie rosyjskim. W tym wypadku, sądziłbym, iż Watykan zbyt daleko posunął się w kierunku szukania szerszych podstaw, bo jednak najmocniejszą podstawą katolicyzmu w Rosji są Polacy, a ostat-

nie wypadki zdaje się dowiodły, że nadzieje na pozyskanie prawosławia zawodzą.

#### *Międzynarodówka komunistyczna*

Stosunek nasz, jako najbliższych sąsiadów Moskwy, do międzynarodówki komunistycznej, musi być z natury rzeczy ujemny. Jest ona bowiem narzędziem państwowej polityki Rosji.

#### *Międzynarodówka zielona*

Międzynarodówka zielona większego znaczenia nie ma i mieć nie może wskutek tego, że rolnictwo względnie mało żyje życiem międzynarodowem. Po zabójstwie i upadku Stambolińskiego, swego inicjatora, międzynarodówka zielona upadła. Próba jej utworzenia może być uważana za dowód uznania znaczenia międzynarodówek.

Przy przeglądzie międzynarodówek pominąłem zagadnienie ich wpływu na proces wewnętrznej konsolidacji państwa i narodu. Dla uniknięcia tylko fałszywych domniemań zaznaczam, że uważam proces wewnętrznej konsolidacji państwowej i narodowej za zadanie naczelne i że wpływ międzynarodówek może ten proces osłabić. Nigdzie jednak proces konsolidacji państwowej i narodowej nie odbywał się w spokoju, niezamąconym stosunkiem do mię-

dzynarodówek, w życiu każdego narodu międzynarodówki odgrywały wpływ większy lub mniejszy i w sposobie rozwiązywania zagadnienia stosunku do nich narody składały egzamin ze swojej dojrzałości i umiejętności politycznej.

W okresie obecnym powojennym stosunki tak się ułożyły, że większość międzynarodówek jest nastrojona raczej pacyfistycznie. Przed wojną było inaczej; wielkie finanse, wielkie banki w niektórych krajach dążyły do wojny w celu ekspansji swych wpływów finansowych i dla zdobycia nowych rynków dla przemysłu. Najtrudniej godzą się z obecną sytuacją europejską szerokie warstwy drobnomieszczańskie. W Niemczech np. ruch rewanżowy opiera się na warstwie drobno - mieszczańskiej, na zdeklasowanych wojskowych i t. d. Niezaspokojone aspiracje narodowe w rozmaitych krajach zyskują najlepsze oparcie w masach drobnomieszczańskich i drobnej inteligencji. Zamachy, dokonywane w Niemczech, były urządzane właśnie przez te sfery.

Rathenau był zabity jako przedstawiciel międzynarodówki żydowsko - finansowej. Zaczodzi więc pewna zbieżność interesów Polski, nasyconej terytorjalnie i dążącej do pokoju dla utrwalenia swej sytuacji, z konwencjonalnym

przynajmniej rytmem polityki międzynarodowej. Polska wszakże, wprost inaczej jak Czechy, zamiast rytm ten uchwycić, większości międzynarodówek przeciwstawia się bezwzględnie. Atmosfera polityczna Polski przypomina raczej atmosferę krajów, w których drobnomieszczaństwo i inteligencja jest rzecznikiem niezaspokojonych aspiracyj państwowych.

Są politycy w Polsce, którzy nie widzą innego sposobu uchwycenia rytmu międzynarodowego, jak w „masońsko-socjalistyczno-żydowsko-ligowej“ Pradze. Rezygnują z klawiatury krajowej i chcą, aby za nich grał wytrawny grajek na instrumentach międzynarodówkowych Benesz. Opatrzność jednak czuwa nad Polską, i Benesz odmówił.

Przy przeglądzie międzynarodówek narzuca się następujący wniosek. Międzynarodówki są tylko pozornie anarodowe, w rzeczywistości zaś pod osłoną doktryny międzynarodowej odbywa się współzawodnictwo albo walka rozmaitych narodów. Na poszczególne międzynarodówki pewne narody mają wpływ dominujący, np.: w socjalizmie przeważający wpływ miała socjalna demokracja niemiecka, obecnie Labour Party. W ruchu komunistycznym oczywiście Rosja, w masonerji — Francja, w międzynarodówce katolickiej — Francja (opieka

nad katolikami na Bliskim Wschodzie), w międzynarodówce żydowskiej — Anglja (wpływy finansowe i popieranie osiedlenia żydów w Palestynie). Zwalczanie międzynarodówki, jako doktryny antynarodowej, albo anarodowej — jest w gruncie rzeczy walką z wiatrakami. Zagadnienie udziału poszczególnego odłamu danego narodu w międzynarodówkach sprowadza się do tego, czy jego reprezentacja w międzynarodówce ulegnie w zupełności wpływom reprezentacji inego narodu, czy też będzie w stanie przeciwstawić się jej skutecznie, a nawet w ostateczności czy potrafi narzucić swoje cele reprezentacjom innych narodów.

Poza powszednim codziennym biegiem życia międzynarodowego o atmosferze konwencjonalnie — pacyfistycznej zarysowują się groźnie konflikty światowe. Pacyfistyczna Anglja uzbroiła Singapore przeciwko Japonji. Konferencja rozbrojeniowa w Waszyngtonie ograniczyła budowę Dreagnought'ów, ale partnerzy paktu prześcigają się w budowie krążowników i łodzi podwodnych. Anglja przystępuje do wzmocnienia swej floty powietrznej, która jest o wiele słabsza od francuskiej. Potrzebę tę uzasadniono możliwością wojny z Francją. Rosja dąży do podważenia kolonjalnej potęgi Anglji na kontynencie azjatyckim, na co Anglja zare-

agowała groźną notą Curzona. W Europie mamy groźny konflikt francusko - niemiecki i włosko - jugosłowiański. Wydatki na obronę państwową wzrastają powszechnie. Z dziedziny rytmiki należy przejść do dziedziny zgrzytów.

*Niebezpieczeństwo niemieckie*

Jakkolwiek wyda się to może dziwne, sądzę, że u nas się nie docenia niebezpieczeństwa niemieckiego. Traktat Wersalski nie rozbija Niemiec. Nowoczesna wojna jest do tego stopnia narodowa i przemysłowa, że jej wynik zależy od zdolności produkcyjnej narodu na każdym polu, nie zaś od liczby armji regularnej. Należy sobie uprzytomnić sprawność przemysłową Niemiec, łatwość, z którą różne działy przemysłu niemieckiego mogą się przerzucić na produkcję wojenną, sprawność ludności niemieckiej przy rozmaitych pracach technicznych (telefony, telegrafy, operowanie armatami i t. d.), aby zrozumieć, że jest to oddawanie się niebezpiecznej iluzji, jeśli się przypuszcza, że Niemcy są rozbrojone, i na tem się cokolwiek opiera. O tem, że materiał ludzki w Niemczech wciąż się wojskowo wyszkala w swych Wehrach, policjach i stowarzyszeniach gimnastycznych, nikt nie wątpi. W koncernach Stinnesa mieszczą się napewno biura sztabu generalnego. Stopień na-

szego bezpieczeństwa wojskowego zależy od sposobu, w jaki będzie rozwiązana kwestja Zagłębia Ruhry (węgiel, stal, fabryki Kruppa).

Być może, sprawa produktywnych zastawów, wysunięta przez Francję, da się rozwiązać poprostu przez koordynację interesów (t. zw. „*Interessengemeinschaft*“) Syndykatów węglowych Ruhry z koncernami metalurgicznymi i węglowemi Lotaryngji. Przemysł niemiecki proponował Francuzom udział w syndykatach Ruhry. Gdyby takie porozumienie francusko-niemieckie doszło do skutku, Francuzi mogliby uzyskać tego rodzaju wgląd do wytwórczości niemieckiej i taką nad nią kontrolę, że posługiwanie się Ruhrą w wojnie z Francją mogłoby być udaremnione.

Propozycja angielska zawarowania Francji bezpieczeństwa w razie napadu Niemiec nie będzie zepewne przyjęta. W tej chwili bezpieczeństwo Anglji zależy w tym samym stopniu od postawy Francji, jak i naodwrot. Anglja przestała być wyspą, a Francja posiada kolosalną przewagę w lotnictwie. Francja nie jest więc w pozycji słabszego w stosunku do Anglji, a w razie wojny z Niemcami woli mieć kontrolę nad Ruhrą, niż gwarancję angielską. Gdyby jednak rozważyć tę możliwość, to należy zaznaczyć, że gwarancja Anglji w stosunku

do Francji najprawdopodobniej nie obejmie wypadku, kiedy Niemcy zaatakują Polskę, a dopiero wskutek tego Francja zaatakuje Niemcy. Najprawdopodobniej gwarancja angielska obowiązywać będzie wtedy, kiedy Niemcy zaatakują wprost Francję.

I tutaj z biegiem czasu dla Francji, dla jej polityków, dla opinii francuskiej powstaje pytanie, czy leży w interesie Francji występowanie przeciwko Niemcom i ponoszenie ryzyka wojny bez pomocy Anglii, w wypadku, jeżeli Niemcy zaatakują Polskę. Bo bezpieczeństwo Francji bezpośrednio nie będzie zagrożone, jeżeli dojdzie do skutku przymierze gwarancyjne francusko - angielskie.

Czy we Francji nie odezwią się i nie zyskają na powadze głosy, że Polska nie jest pomocą Francji, lecz jej ciężarem, i że w w. XVIII Polska się nie ostała.

Dlatego niesłuchanie zatrważająca jest nasza bierność, zupełny brak zainteresowania prolematem Ruhry, jako czemś bliskim i bezpośrednio nas obchodzącem. My nie rozumiemy tego, nasz widnokrąg polityczny jest tak niesłuchanie domatorski, że w zatargu angielsko-francuskim w sprawie odszkodowań i okupacji rozstrzygają się podstawowe dla naszego bytu państwowego sprawy.

*Francja i Polska*  
*Francja i Czechy*

Czy ta konjunktura, przy której Francja okupuje Ruhrę, da się utrzymać? Anglja, Stany Zjednoczone i Japonja, jako państwa morskie, nie są antagonistami Niemiec od chwili, kiedy Niemcy przestały być państwem morskiem i kolonialnem. Przeciwnie mocarstwa te, współzawodniczące z sobą, będą raczej zabiegały o Niemcy, jako o pomocnika, czy sojusznika w walce z innemi.

Włochy nie mają sprzecznych interesów z Niemcami, Włochom zależy tylko na tem, aby wierzytelność odszkodowaniową od Niemiec przekazać swoim wierzycielom, t. j. Ameryce i Anglji, i w ten sposób zanulować swoje długi wojenne. Przeciwnie Włochy, podobnie jak Hiszpanja, są w antagonizmie z Francją w Północnej Afryce i na Morzu Śródziemnem.

Na kogo więc Francja może liczyć w swej polityce antyniemieckiej? Na Belgję, Polskę, no i Czechy.

Myśl polityczna francuska przed wojną europejską uważała Rosję za jedyne go poważnego kontynentalnego antagonistę Niemiec. Sprawa polska była z „taktem“ traktowana, jako wewnętrzna rosyjska.

Rosja runęła, i na Wschodzie Niemiec po-

wstała Polska i Czechy. Polska w roku 1919 stała się koniecznością polityczną po 14 punktach Wilsona, po hasłach o walce w imię praw małych narodów, po runięciu Rosji no i, last not least, po czynach, w których naród wykazał energję, żywotność i wolę bytu państwowego.

Francja siłą rzeczy zawarła sojusz z Polską, ale tradycja przyjaźni polsko - francuskiej inaczej działa na Francuzów, niż na nas; im przypomina, jak już wspomniałem wyżej, że Polska się nie ostała w końcu XVIII w. i że obecnie może być dla Francji ciężarem.

Ale ponieważ polityka i koncepcje polityczne muszą się liczyć z rzeczywistością, a rzeczywistością jest, że Polska istnieje, a Rosja jest w poważnym stopniu obezwładniona, ponieważ polityka jest dyscypliną nader konserwatywną, ponieważ wreszcie nie można ruszyć Polski, nie ruszając przytem całej Europy, bo Polska przynajmniej od Zachodu jest wyrazem Traktatu Wersalskiego, na którym jest oparty system polityczny Europy, ponieważ wreszcie Polska ma dobrą armję i będzie miała coraz lepszą, więc istnieje bardzo dużo danych, że Francja nie będzie już mogła zmienić swej linii politycznej od r. 1919.

Aby jednak tak było, Polska musi konsolidować swą sytuację, mianowicie na Wschodzie.

Polska nie będzie wtedy ciężarem dla Francji. Ta konsolidacja zależy i od rezygnacji Francji z przeszłej Rosji. Nasza polityka powinna wobec Francji postawić alternatywę: albo będziecie liczyli na Rosję, i w takim razie osłabiecie naszą sytuację na Wschodzie i Północy, i my będziemy, jako sojusznik, mniej warci, albo będziecie pomagali w utrwaleniu naszej sytuacji na Wschodzie i wtedy będziemy jako sojusznik więcej warty. Niesłuchanie ważne jest, że, jak postaram się poniżej wykazać, Niemcy dążą do podważenia bytu Polski nie od strony naszej granicy Zachodniej, lecz od Północy i Wschodu. Niemcy prowadzą akcję antypolską od strony Prus Wschodnich, Rosji i Litwy. Ten kierunek narzuca Niemcom i fakt, że nasza granica zachodnia jest oparta na akcie międzynarodowym, Traktacie Wersalskim, gdy inne granice są tylko uznane! Poruszenie Polski od Zachodu spowodowałoby zawalenie obecnego systemu europejskiego, opartego na Traktacie Wersalskim, atak od Wschodu i Północy ma formalnie znaczenie lokalne. Gdyby Francja liczyła na przyszłą Rosję i rezerwowała Litwę dla Rosji, to popierałaby w ten sposób zamierzenia niemieckie. Nasza dyplomacja powinna to jasno wyłożyć Paryżowi ze szczerością i otwartością, obowiązującą między sojusz-

nikami. Sojusz polsko - francuski nie jest bynajmniej koniecznością, która rozumie się sama przez się, ale jest układem zależnym od tego, co Polska reprezentuje, a przede wszystkim od sytuacji Polski na Bałtyku i Wschodzie.

Jest coś, co zatrważa każdego myślącego politycznie Polaka: stosunek Francji do Czech. Jest tu jakiś moment ukryty, który zapewnia Czechom jakby szczególną serdeczność Francji. Czechy zawarły traktat handlowy z Niemcami przed Francją i w tym traktacie zrezygnowały z pewnych klauzul likwidacyjnych Traktatu Wersalskiego w stosunku do własności niemieckiej. To posunięcie pro - niemieckie jednak bynajmniej nie osłabiło ich sytuacji w Paryżu. Czem się to tłumaczy?

Czechy uważają się za awangardę Rosji. Czechy, państwo o kształcie szynki wydętej i nadmiernie wyciągniętej, z mniejszością żywołu czeskiego, z ogromną mniejszością niemiecką, zwarcie mieszkającą na granicy Niemiec, zdobędą tylko wtedy mocną podstawę, gdy uzyskają granice z Rosją, albo się z nią zablokują. Wtedy Czechy mogą liczyć na przeciwstawienie się Niemcom.

A czyż nie wypielęgnowali Francuzi koncepcji stworzenia bloku antyniemieckiego, obejmującego Rosję, Polskę, Czechy i Rumunję? Do

realizacji tego bloku przeszkadza antagonizm rosyjsko-polski. Antagonizm ten może zniknąć, jeśli, albo Rosja, albo my zrezygnujemy z „odwiecznie rosyjskich“ naszych Kresów Wschodnich. Wątpić należy, ażeby odrestaurowana Rosja z nich zrezygnowała. A wtedy nasuwa się tylko takie rozwiązanie; odebrać te ziemie Polsce, Polskę tak uszczuplić terytorjalnie, że będzie zmuszona poszukiwać oparcia na silniejszym sąsiedzie, na Rosji. Takiej koncepcji holdowała polityka francuska w sposób zresztą chwiejny: pułkownik Chardigny na Litwie Środkowej prowadził politykę rezerwowania Litwy dla Rosji; Francja ociągała się z uznaniem granic wschodnich. Ale za długo było czekać na Rosję, a Polska tężała, wzmacniała się; i Francja, uznając nasze granice wschodnie zrezygnowała, przynajmniej na najbliższy okres, z preparowania bloku rosyjsko - polskiego, bloku, który daje się zrealizować jedynie kosztem słabszego, a więc Polski (oczywiście o ile spodziewana Rosja będzie równie silna, jak dawna).

Otóż Czechy nie stawiają Francji takich przykrych alternatyw; są awangardą Rosji, chcą korytarza i to najszerszego do Rosji (Małopolska Wschodnia).

Zbliżenie terytorjalne Czech i Rosji może

się dokonać przy pomocy przyrostu jednego z nich albo obydwu. Dlatego Czechy popierają Rusinów i przygotowują ukraiński pomost rosyjsko - czeski. (Akademja ukraińska w Pradze, emigracja na nasz Wołyń).

Zachodzi w tym wypadku zgodność ukrytych celów, miłych sercu trzech narodów. Z tęsknotą i ulgą myślą zarówno pewne odłamy francuskie, jak i Czesi, o potężnej Rosji, której Polska i Czechy byłyby awangardą, podporządkowaną Rosji, przyczem Rosja i Czechy zyskałyby terytorjalnie, a Polska straciłaby. Francja wszakże cel ten odsuwa i stopniowo zeń jakby rezygnuje, stąd zniecierpliwienie Czech.

Czeska racja stanu wymaga granicy z Rosją i federacji Polski z Rosją; dalej nawet: podziału Polski pomiędzy Rosję i Niemcy. Wtedy Niemcy miałyby kłopoty z mniejszością polską i, niemi zaabsorbowane, nie mogłyby poświęcić dosyć uwagi okręgowi Chebu (Egerland).

#### *Antypolska polityka Niemiec*

Nasze stosunki z Niemcami na zachodzie są uregulowane przez Traktat Wersalski i dlatego nie są dogodną podstawą akcji antypolskiej. Natomiast od Gdańska, Litwy i wogóle granicy wschodniej, nastroczającej wiele punktów i spraw spornych, akcja jest łatwiejsza.

### *Gdańsk*

Przez stworzenie Gdańska i pomorskiego korytarza polskiego, łączącego Gdańsk z Polską, Niemcy zostały rozcięte na dwie części. Dawne Prusy Książęce z Królewcem, ojczyznę Kanta i Hardenberga, straciły łączność z macierzą niemiecką. Ponownie podejmują Niemcy zadanie, którego raz już z powodzeniem dokonały kosztem podziałów Polski: połączenia Prus Wschodnich z Niemcami.

Gdańsk, wolne miasto, podlegające Lidze Narodów, jak najidealniej nadaje się na bazę tej akcji. Gdzież Liga może lepiej wykazać swój wysoki poziom moralny, jeśli nie broniąc czterystotysięcznej ludności niemieckiej, jej praw, języka przeciwko trzydziestomiljonowej imperjalistycznej, nietolerancyjnej Polsce? Jeżeli w stosunku do Gdańska Liga nie zdoła wprowadzić w życie szczytnych ideałów, to gdzież jej się to uda? Gdańsk bez wojska, bez reprezentacji politycznej ma jedynego opiekuna w miłościwej Lidze. Oto język, jakim się posługuje Gdańsk w Genewie.

Nasza taktyka w stosunku do Gdańska szwankuje z kilku względów:

- 1) nie pozyskano i nie starano się pozyskać przynajmniej części sfer Gdańska, które się na Polsce z bogaciły, przeciwnie, enuncjacje rzą-

du nie różniczkują zupełnie różnych sfer Gdańska.

2) Niemożność wyzyskania na terenie Ligi motywów natury gospodarczej i stworzenie bardzo wielkich trudności ich wyzyskania. Faktem wszak jest, iż Gdańsk nastęrcza daleko więcej możliwości gospodarczych, niż Polska ze swoją polityką przywozowo - wywozową i dewizową. Kupiec angielski nigdy nie jest pewien, czy będzie mógł z Polski wywieźć pieniądze za swój towar, a z Gdańska może to uczynić. Jedyne miejscem, w którym można spokojnie na obszarze celnym Polski handlować, jest Gdańsk. Chaotyczne, częstokroć sprzeczne rozporządzenia ministrów przemysłu i handlu, ministrów skarbu, nadzwyczajnych komisarzy do walki z drożyzną i komisarzy do walki z lichwą, doprowadzają do zupełnego zahamowania światowego handlu z Polską. Zrozumiał to znakomicie Gdańsk, który prowadzi politykę wolnohandlową. W Gdańsku powstają banki i składy angielskie; wpływy gospodarcze angielskie koncentrują się w Gdańsku.

3) Bardzo małe przygotowanie dyplomatyczne sprawy, w szczególności w Londynie. Poparcie Anglii uzyskać można; sprawa gdańska jest bodaj najważniejszą sprawą z zakresu stosunków angielsko - polskich. Polska może

być wyraźnie widziana w Londynie tylko od strony Bałtyku. Bez poparcia Anglii sprawę gdańską będzie bardzo trudno posunąć. Kwestja mandatu obrony Gdańska winna być tematem konwersacji polsko - angielskiej. Sprawa ta może być przez nas wygrana. Referent jej, wice-prezydent Rady Ligi, wice-hrabia Ishi, opowiedział się za powierzeniem Polsce mandatu obrony Gdańska. Obrona Gdańska zawiera dwa składniki: obronę od lądu i od morza.

Wogóle *clou* sytuacji gdańskiej leży w Anglii. Niemcy są w tej chwili tak zajęci sprawą odszkodowań, kwestja ta tak całkowicie pochłania dyplomację niemiecką, że w sprawie gdańskiej nieledwie nie jest ona w stanie prowadzić akcji antypolskiej. Sytuacja ta oczywiście zmieni się, i dlatego mamy właśnie w tej chwili dość pomyślną konjunkturę dla posunięcia sprawy gdańskiej.

Anglja prawdopodobnie nie ma jeszcze zdecydowanego stanowiska w sprawie Gdańska, ani wogóle w sprawie Bałtyku. Anglja nie wie, dla jakich celów politycznych Polska wyzyskałaby Gdańsk pod względem strategicznym. Jeżeliby Gdańsk miał być narzędziem w rękach polskich dla prowadzenia określonej polityki antyrosyjskiej, łącznie z państwami nadbałtyckimi, w porozumieniu z Anglją, to prawdopo-

dobnie Londyn by się do tej myśli przychylił. Jeżeli zaś Gdańsk byłby użyty wyłącznie przez Polskę w porozumieniu z Francją dla akcji antyniemieckiej, to w takim razie, oczywiście, Anglja zachowałaby rezerwę. Z tego stanowiska należałoby rozpocząć wymianę myśli z Londynem na temat roli Gdańska. Walka o Gdańsk będzie ciężka i powolna. Należy to rozumieć, że jej nie można załatwiać odrazu, trzeba ją rozłożyć na szereg lat. Trzeba pamiętać, że Anglicy myślą powoli, trzeba się liczyć z pewnym, możnaby powiedzieć, konserwatywnym empiryzmem polityki angielskiej. Anglja, rozcinając Niemcy na dwoje, zostawiła im pomost w postaci Gdańska, nie wytrącając jednak bynajmniej Polsce z rąk broni do pokojowego zdobycia tego pomostu.

#### *Litwa*

Tendencje w polityce międzynarodowej, które sprzyjają istnieniu Litwy, które doprowadziły do jej uznania de jure, do przyznania jej Kłajpedy, zajętej siłą z pogwałceniem Traktatu Wersalskiego, muszą być bardzo mocne, jeśli się zważy, że Litwa w czasie wojny nie była po stronie koalicji, a przeciwnie jest tworem niemieckim. Nie uzyskała więc uznania niepod-

ległości w nagrodę za walkę o prawa małych narodów, za demokrację i sprawiedliwość.

Część opinii francuskiej predestynowała Litwę dla przyszłej Rosji. Emigracja rosyjska w Paryżu pracowała w tym kierunku. Czyje wpływy na Litwie są silniejsze, emigracji rosyjskiej „ancien regim'u“, czy sowieckie, nie wiadomo, ale wiele danych świadczy, że emigracji dawnej Rosji.

Anglja hołdowała idei rozbijania Rosji na szereg państw małych, a więc słabych. Likwidując niedźwiedzia rosyjskiego, unikała, aby na jego miejscu powstało coś mającego choćby pozór siły. Łotwa, Litwa, Estonja (była i Białoruś w projekcie; zjawiali się tam nawet emisariusze angielscy, którzy, rzecz charakterystyczna, zajmowali się zarówno sprawami handlu drzewem, jak i polityki), państwa kaukaskie, oto wyraz tej tendencji. Wiadomo, jak silne były wpływy angielskie w państwach nadbałtyckich. Dwa lata temu zwątpiła Anglja o żywotności tych tworców i już znaczniejszych stawek na tę kartę nie stawiała; obecnie Anglja powraca do swej dawniejszej polityki, popierania państw bałtyckich.

Francja i Anglja popierały Litwę z powyższych motywów. Inaczej Polska. Myśmy wbrew chęci, przez swoją politykę dopomogli do

wzmocnienia sytuacji Litwy. Niemcy i Rosja muszą mieć komunikację lądową. Ale nawet, gdyby jej nie miały, złudą jest przypuszczenie, że nie wydoskonalą drogi morskiej. Rosja ma wyjście na świat przez porty morza Czarnego, przez Petersburg i przez porty państw nadbaltyckich.

Jeżeli z drogi przez Polskę korzystać nie można, to pozostaje oprócz drogi morskiej, droga lądowa przez korytarz Pomorski, Prusy Wschodnie, Litwę, skrawek Łotwy. Polska przez korytarz Pomorski daje tranzyt do Prus Wschodnich, a w Prusiech Wschodnich towary ulegają przeekspedjowaniu.

Na zasadzie Konwencji Paryskiej, zawartej pomiędzy Polską i Gdańskiem dn. 21 kwietnia 1921 r., Polska jest obowiązana do przewożenia przez korytarz Pomorski osób i towarów bez pobierania jakichkolwiek opłat celnych i innych. Wagony z towarami, zamkniętymi plombami celnymi niemieckimi, nie podlegają żadnej rewizji. Polska jest obowiązana podnieść zdolność przelotną linii tranzytowych i dostosować ją do potrzeb tranzytu niemieckiego. Zatrzymywania pociągów mają być jak najkrótsze, a rewizja jak najszybsza.

Stawki przewozowe pomiędzy stacjami Niemiec i stacjami Prus Wschodnich mogą być

ustanawiane niezależnie od wysokości stawek kolejowych polskich na korytarzu Pomorskim. Jeżeli więc stawki polskie byłyby wysokie, to Niemcy mają prawo odpowiednio zmniejszać stawki na swoich linjach, wyłącznie i tylko dla celu tej komunikacji pomiędzy Niemcami a Prusami Wschodnimi.

Polska na mocy Traktatu Wersalskiego korzysta z jednostronnego prawa tranzytu przez Niemcy; Niemcy więc przez Polskę tranzytu w drodze umownej nie otrzymały. Rosji w Traktacie Ryskim tranzytu z Niemiec przez Polskę również nie daliśmy. Tranzyt był więc towarem na sprzedaż dla Niemców, ponieważ sądzono u nas, że brak jego narazi na większe straty Niemcy niż Rosję.

Było wprost przeciwnie. Inne drogi były dla Niemiec uciążliwsze, ale Niemcy były dostawcą Rosji, i za straty wynikające z niedogodnej drogi płacił odbiorca, t. j. Rosja. Gdy przy przeładunku lokomotyw niemieckich w Rewlu z okrętów na ląd jedna lokomotywa się rozbiła, to straciła na tem Rosja, bo Niemcy zażądały zapłaty za towar loco fabryka. Głównie jednak polityka polska sprzyjała zamiarom Niemiec dlatego, że w ten sposób wyłabiła się droga: korytarz Pomorski, Gdańsk, Prusy Wschodnie, Litwa, Łotwa, Rosja. Nad głową Polski two-

rzyła się droga tranzytowa, blokująca powyższy zespół państw. Kowno stawało się ośrodkiem handlu tranzytowego rosyjsko - niemieckiego, miejscem spotkania kupców rosyjskich i niemieckich. Kowno, które nigdy nie mogło marzyć o tem, żeby się kusić o zastąpienie chociaż w części Warszawy, stopniowo zajmowało jej miejsce. To Kowno, które pod względem strategicznym jest pistoletem wymierzonym w skroń Polski.

Jest to wynik światowej polityki niemieckiej. W lipcu 1922 r. podpisano w Warszawie protokół polsko - niemiecki, t. zw. protokół Olshowski — Stockhamern, na mocy którego Niemcy zaniechały bojkotu gospodarczego, a Polska miała zawrzeć z Niemcami układ, przyznający im tranzyt do Rosji. Rokowania prowadzono w Dreźnie z początku intensywnie; z wyjątkiem jednego punktu spornego wszystko było załatwione, nawet już była gotowa ostateczna redakcja. Wówczas Niemcy sprowadzili do tegoż Drezna delegację litewską, zaczęły się rokowania. Nagle Niemcy przestali się dopominać zrealizowania obietnicy z lipcowego protokołu warszawskiego. Jak się później okazało, zawarli umowę w sprawie tranzytu do Rosji z Litwą, a myśmy zostali z towarem bez popy-

tu. Wyrazem tej tranzakcji są umowy kolejowe Niemców z Litwą i Łotwą.

Niemcy chciałyby uniknąć drogi okólnej przez Łotwę i wytknąć drogę: Litwa, korytarz Dziśnieński — Rosja. Ten korytarz Dziśnieński będzie celem zabiegów niemieckich.

Polska tranzytu de facto już blisko od roku z Niemiec do Rosji udziela; ale jest to droga niepewna, która w każdej chwili może być przez nas zamknięta. Dalej skutek utrudnień z wizami dla Niemców, a zwłaszcza dla Rosjan, droga ta jest używana dla ładunków, że tak powiem, bez interwencji ludzkiej. Polityka Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, nieufna i pełna obawy w stosunku do Rosjan, narzuciła nam stanowisko, doprowadzające do wzmocnienia pomostu niemiecko - rosyjskiego nad naszymi głowami.

Względy polityki wewnętrznej również uniemożliwiły Polsce wyzyskanie żydów na Litwie Kowieńskiej. A żydzi litewscy gospodarczo byli związani z ośrodkami gospodarczymi polskimi.

Polska i Niemcy stoją przed przekazaniem przez historję zadaniem: wciągnięcia do swego systemu politycznego, w orbitę swych wpływów zespołu, składającego się z korytarza Pomorskiego, Prus Wschodnich, Litwy i Kłajpedy.

Niemcy zrobiły już ofiarę narodową na oł-

tarzu tej idei; nie oponowały, lecz przeciwnie, popierały zajęcie Kłajpedy przez Litwę; w ten sposób uniknęły politycznej enclav'e'y francuskiej w zwartym bloku antypolskim. To posunięcie niemieckie jaskrawo wykazuje, do jakiego stopnia politykę francuską na Litwie wyzyskują Niemcy dla swych celów.

Niemcy utrwalają swe wpływy na Litwie, a część opinii francuskiej rezerwuje Litwę dla Rosji. Ten odłam we Francji popiera nieświadomie politykę niemiecką. Zanimby powstała odbudowywana w ten sposób przez Francję Rosja, Niemcy mogłyby tak wzmocnić swoją sytuację, że Francja doznałaby poważnego zawodu.

Zadania mocarstwowe Polski wymagają rewizji dotychczasowego stanowiska. Życie narzuca nam konieczność prowadzenia na Wschodzie polityki świadomej swych środków i celu, czego nie czyniliśmy dotychczas. Nie zapominajmy o tem, że Anglja patrzy na Rosję od strony Bałtyku, a więc i od Litwy, i że na tym gruncie należy dążyć do porozumienia polsko-angielskiego. Idzie o to, aby Anglja spojrzała na Litwę przez pryzmat antagonizmu polskorosyjskiego.

*Włochy i Anglja w stosunku do Rosji*

Jak prędko Rosja stanie się silna, w którym kierunku pójdzie jej ekspansja i zwróci się uwaga polityczna — niewiadomo. W naszym interesie leży, żeby odrodzenie narodowe Rosji nastąpiło jak najpóźniej i żeby kierunek jej ekspansji poszedł nie na zachód. Niezależnie jednak od tego, jak sytuację Rosji oceniamy, byłoby lekkomyślnością, żebyśmy się nie liczyli z jej odrodzeniem, jej chęcią odebrania Polsce „odwiecznie rosyjskich“ naszych województw wschodnich.

Kto jest naszym naturalnym sprzymierzeńcem w akcji, mającej na celu przeciwdziałanie powstaniu silnej Rosji?

Przedewszystkiem Anglja. Anglja obawia się Rosji na kontynencie azjatyckim, w Persji, w Azji Mniejszej, w Chinach. Anglja usilnie rozbijała Rosję: państwa nadbałtyckie, państwa kaukaskie były popierane przez Anglję. Początkowa koncesja Anglji polegała na tem, aby oderwać od Rosji szereg państw małych. Nie wzięto tu pod uwagę zagadnienia, czy państewka te zdołają przeciwstawić się Rosji. My wiemy, że niezbędnem dla stworzenia takiej przeciwwagi jest przynajmniej jedno silniejsze państwo, że przynajmniej Polska musi być o tyle silna, aby móc stanowić ośrodek, około które-

go grupowałyby się opozycja przeciw Rosji. Jeżeliby Rosja zlikwidowała państwa nadbałtyckie i Polskę, to mogłaby odzyskać dawny rozmach do ekspansji na kontynencie azjatyckim.

Ze stanowiska angielskiego zagadnienie Rosji jest zagadnieniem Bałtyku, Kaukazu, Dardaneli, Persji i Chin.

Jednym z naczelných zadań aktualnej polityki polskiej jest przedstawienie Anglii kwestji mandatu obrony Gdańska i sprawy litewskiej w związku ze sprawą stosunku Anglii i Polski do Rosji.

Drugim państwem, którego polityka w stosunku do Rosji jest zbieżna z naszą, są Włochy. Włochy obawiają się Jugosławji na Adryjatyku jako awangardy Rosji. Z tego powodu Włochy starają się jak najbardziej oddalić Rosję od Europy i od państw, które mogą być rzecznikami idei słowiańskiej, a więc przede wszystkim od Czech. Włochy patrzą nadzwyczaj niechętnie i z obawą na jakiegokolwiek próby tworzenia pomostów, czy to terytorjalnych, czy politycznych pomiędzy Rosją z jednej strony, a Czechami i Jugosławją z drugiej. Włochy zaprotestowały energicznie przeciwko tej idei Benesza. Uważają one, że gdyby Rosja umocniła się w Europie Środkowej przy pomocy Czech, to oczywiście kwestją czasu byłoby i umocnienie jej w Jugo-

sławji. Jak wiadomo, ideą Czech i Jugosławji jest korytarz czesko - jugosłowiański. Konsekwencją tego stanowiska Włoch było podjęcie przez Mussoliniego inicjatywy uznania granic Polski; dopiero gdy Mussolini był zdecydowany po raz drugi ją podjąć, uczyniła to Francja, chciałoby się powiedzieć, nieledwie *contrecoeur*, aby się nie dać ubiec w sprawie tak ważnej dla Polski przez Włochy.

Włochy rozumieją bardzo dobrze konieczność utrwalenia sytuacji Polski na Wschodzie. Jest rzeczą niezmierniej wagi, żeby nasze poselstwo w Londynie, biorąc przykład z akcji naszego poselstwa w Rzymie, przygotowało w Anglii grunt dla zrozumienia tej sprawy. Punktem wyjścia tej akcji winno być, oczywiście, zagadnienie Bałtyku.

#### *Związek Państw Nadbałtyckich*

Związek państw nadbałtyckich jest to raczej „Salon“ państw nadbałtyckich dla omówienia spraw, które interesują jego członków. Do tego salonu nie należy „źle wychowana“ Litwa, a jeśli do niego niekiedy przyjdzie, to nie umie się w nim zachować w stosunku do Polski. Litwa jest tak źle wychowana, że się nie chce spotykać z Polską nawet w salonie, gdzie nic innego

poza wymianą frazesów tranzytowych, wolno-handlowych i t. p. się nie robi.

Związek państw nadbałtyckich z trudnością daje się pomyśleć jako związek antyrosyjski. Łotwa i Estonja zbyt są zależne od Rosji pod względem gospodarczym, aby się odważyły nawet na stwarzanie pozorów takiej polityki. Łotwa idzie nawet wyraźnie w kierunku związku celnego Łotwy i Estonji z Rosją. Zresztą i Polska nie traktuje w ten sposób związku nadbałtyckiego.

Salon ten dla Polski ma poważniejsze znaczenie pod tym względem, że pozwala uwydatnić „złe wychowanie Litwy“, którego przejawami są: nieudzielanie tranzytu przez Niemen, karne cła przeciw Polsce, zajęcie Kłajpedy, wreszcie zadeklarowanie „stanu wojny“ w stosunku do Polski.

Udział Polski w związku nadbałtyckim może być punktem wyjścia do rozmów z Anglją o Gdańsku. Wielka Brytania rozumie wartość salonów międzypaństwowych i wie, co czasami przy pewnych konjunkturach w salonie może powstać.

#### *Mała Ententa*

Mała Ententa w tej chwili jest związkiem Rumunji, Czech i Jugosławji w celu zabezpie-

czenia dzielnic odebranych Węgrom. Przewidziana jest solidarna obrona w razie wystąpienia Węgiei przeciwko jednemu z członków. Związek opiera się na uznaniu traktatu w Trianon i zabezpiecza jego wykonanie.

Mała Ententa z trudnością daje się pomyśleć, jako związek antyniemiecki ze względu na brak antagonizmu rumuńsko - niemieckiego i jugosłowiańsko - niemieckiego. Z tego powodu dążenie Francji do nadania jej charakteru antyniemieckiego wydaje się nierealne. Przystąpienie Polski do małej Ententy wytworzyłoby napozór taką sytuację, że dwa państwa, t. j. Polska i Czechy, byłyby rzecznikami antyniemieckości. W istocie jednak uzgodnienie polityki polskiej i czeskiej jest nie do osiągnięcia, ponieważ Czechy uważają za istotną gwarancję swego bezpieczeństwa od strony Niemiec połączenie się pomostem terytorjalnym z Rosją i oparcie się na Rosji, wysuniętej terytorjalnie ku Europie Środkowej.

Trudność nadania małej Entencie charakteru antyrosyjskiego polega właśnie na tem, że Czechy uważają się za awangardę rosyjską. Jugosławja jest antagonistką Włoch na terenie Adryjatyku (spór o posiadanie odebranych Austro - Węgrom portów adryjatyckich). W Jugosławji przeważa pogląd, że swoje zadania poli-

tyczne będzie ona mogła spełnić tylko w oparciu o Rosję. Sprzyja ugruntowaniu tego poglądu tradycja stosunków rosyjsko - serbskich. Rzecznikiem nadania małej Entencie charakteru antyrosyjskiego jest Rumunja, mająca spór z Rosją o Besarabję. Odrodzona Rosja uważałaby Rumunję za państwo odgradzającą ją od słowiańskich państw na Bałkanach i Konstantynopola.

Formalnie sprawa sprowadza się do zagadnienia, czy Mała Ententa, będąca związkiem, opartym na gwarancji traktatu w Trianon da się rozszerzyć i za swoją podstawę weźmie także Traktaty: Wersalski i Ryski.

Dopóki Mała Ententa jest związkiem antywęgierskim, niema w niej oczywiście miejsca dla Polski. Przystąpienie Polski do Małej Ententy osłabiłoby wpływ filorosyjski Czech i Jugosławji na rzecz antyrosyjskich: Rumunji i Polski. Przystąpienie Polski wymagałoby uznania przez Czechy i Jugosławję Traktatu Ryskiego i naszych granic wschodnich. Tem samym Czechy musiałyby wyraźnie zrezygnować z pomostu terytorjalnego do Rosji, musiałyby zdradzić upragnioną przez siebie przyszłą Rosję.

Przystąpienie Polski do Małej Ententy wzmocniłoby Polskę politycznie, a przez to sa-

mo Czechy musiałyby zrezygnować z obecnej swej roli w Europie Środkowej. Dla tych powodów Czechy są przeciwne dopuszczeniu Polski do Małej Ententy.

W interesie Polski leży przekształcenie Małej Ententy ze związku antywęgierskiego w związek o charakterze szerszym. Rozbudowa ta niekoniecznie musi się zacząć od przystąpienia Polski; pierwszym wyłomem w charakterze antywęgierskim Małej Ententy mogłoby być przystąpienie jednego z państw bałkańskich, np. Turcji, na gruncie antagonizmu do Rosji albo Grecji na gruncie antagonizmu do Bułgarii. Polska powinna wszcząć od powiednią akcję polityczną, posługując się argumentami z repertuaru dobrego wychowania międzynarodowego; mianowicie przede wszystkim podkreślać potrzebę organizacyj międzypaństwowych na terenie Europy Środkowej. Oczywiście jako oponent wystąpią Czechy, które będą w bardzo trudnej sytuacji, skoro będą zmuszone przytaczać dla obrony antywęgierskiego charakteru Małej Ententy konieczności strategiczne w razie odwetowych zamiarów Węgier. Opór Czech przeciwko towarzyskiemu zorganizowaniu Europy Środkowej wyzyskają Włochy, którym obecna koncepcja Małej Ententy z dwoma członkami filorosyjskimi nie odpowiada.

Niemiełe dla Małej Ententy odgłosy, jako związku antywęgierskiego bez celów pozytywno-twórczych, odzywają się i w Anglii.

Akcję, mającą na celu przystąpienie do Małej Ententy, powinna Polska zacząć w Bukareszcie i Belgradzie. W tych państwach daje się wyczuć pewien nieprzychylny stosunek do Czech z powodu ich zachłanności i roli przodowniczej, jaką zajęły, według Rumunów i Serbów, zupełnie niezasłużenie, jeżeli się porówna ofiary złożone na ołtarzu wojny przez te narody w porównaniu z Czechami. Akcja nasza powinna być prowadzona w pierwszej fazie właśnie raczej wewnątrz Małej Ententy, niż nazewnątrz. Ośrodkiem opozycji będzie Praga.

Przekształcona w ten sposób Mała Ententa zapewne nie posiadałaby z początku wyraźnego oblicza politycznego, byłby to raczej związek podobny do „salonu nadbałtyckiego“.

Czy jednakże Polska, dostawszy się do tego salonu, nie zgrałaby się aż do utraty linii politycznej? Pewne nasze wystąpienia polityczne nasuwają takie obawy.

#### *Stosunek Polski do Niemiec i Rosji*

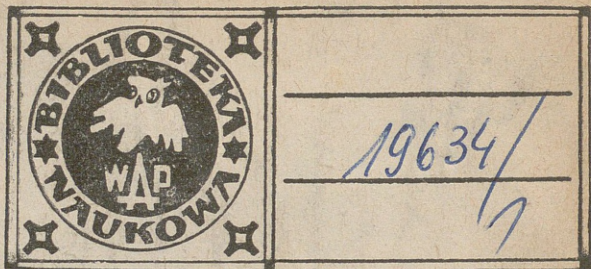
Teraz wreszcie nasuwa się pytanie, jaki powinien być stosunek Polski do dwu najsilniejszych sąsiadów: Niemiec i Rosji. Czy polityka

polska powinna być raczej anty-rosyjską, czy anty-niemiecką. W jakim stopniu należy dążyć do stworzenia modus vivendi, czy też porozumienia. Są to pytania, na które, jak sądzę, można dawać odpowiedzi tylko konjunkturalne. Polska nie może się oprzeć ani na Niemczech, ani na Rosji. Całe zadanie polityczne Polski polega na zachowaniu właściwej antyniemieckości i antyrosyjskości o charakterze obronnym. Wszelkie przechylenia się w tę czy inną stronę są tylko kwestją taktyki i konjunktury. Z położenia geograficznego Polski wypływa nader trudne zagadnienie w stosunku do Rosji i Niemiec. Ponieważ jednak stosunek do Niemiec i do Rosji innych państw, jak np. Anglii, Francji, Włoch, St. Zjednoczonych, Japonji, Chin, Turcji i t. d., jest dla tych ostatnich nader ważnym składnikiem ich polityki międzynarodowej, więc na gruncie naszego stosunku do Rosji i do Niemiec możemy znaleźć sprzymierzeńców. Nasz sojusz z Francją na gruncie stosunku do Niemiec i sojusz z Rumunją na gruncie stosunku do Rosji są tylko pierwocinami tych układów i związków politycznych, których sytuacja Polski wymaga. A wymaga ona znacznej rozbudowy tych związków i oparcia się na innych antagonistach Niemiec i Rosji. Trudność zawarcia takich porozumień polega na

tem, że antagoniści Niemiec mogą być zwolennikami Rosji, a antagoniści Rosji—zwolennikami Niemiec. Zbudowanie zupełnie harmonijnego systemu układów i porozumień jest zadaniem niemożliwym. Zadaniem myśli politycznej polskiej powinno być podporządkowanie w układach z rozmaitemi państwami ich ciężenia do jednego z naszych antagonistów ich antagonizmowi do drugiego naszego antagonisty. Np. układ z Włochami powinien być tak pomyślany, żeby antagonizmowi do Rosji Włochy podporządkowały swe ciężenie do Niemiec w zakresie spraw interesujących Polskę.

W niniejszym szkicu usiłowałem zobrazować właściwości terenu międzynarodowego i podać ogólne zasady akcji. Wskazówek, jak akcję polityczną należy prowadzić — dać niepodobna.





19634 /  
7